



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

LISTOPAD 2020

Nr 9 (201)

Dobrowolna ofiara

### „Ten zwycięża, kto miłuje”

#### Droga Rodzino Rodzin

Listopadowy miesiąc **to czas zadumy** nad naszym życiem, to czas spotkania duchowego z tymi, którzy odeszli już spośród żywych. Wspominamy naszą pamięcią ich radosne uśmiechy, czasem łzy smutku, miłość jaką nas otaczali. Myślimy o wszystkich – o tych, którzy przeżyli wiele lat, dożywając sędziwego wieku, i o tych, którym piszemy na grobach: powiększył grono Aniołów.

Oczyrna duszy widzimy tych, których kochaliśmy i kochamy nadal, a którzy już są po tamtej stronie. **Chcemy, by trwali w naszej pamięci. Myślimy o tych, którzy nas poprzedzili w drodze do niebieskiej Ojczyzny.** Podczas uroczystości pogrzebowych zapewnialiśmy ich, że na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Teraz, w pędzie życia zatrzymujemy się nad ich grobami, przypominamy imiona, wydobywamy z mroku zapomnienia. Jeszcze raz odkrywamy, jak wiele zawdzięczamy tym, co już po tamtej stronie życia. Wspominamy rodziców i ich piękną, wielką miłość ku nam, dziadków z ich ciepłymi sercami, kapłanów z ich Bożą miłością, wychowawców, nauczycieli, którzy uczyli nas żyć. Dziś szczególnie przypominamy sobie, że w drodze do domu Ojca nie jesteśmy sami, że każdego dnia naszego życia otaczali nas ludzie, pragnący nieść nam pomoc, dawać nadzieję, budować naszą wiarę. Tyle im zawdzięczamy!

**Gdy będziemy przechodzić po cmentarzu pośród grobów najbliższych trzeba nam popatrzeć jak mijają pokolenia, przechodzą przez ten świat ludzie, trzeba nam pomyśleć jaki ślad zostawili w nas i jak nadal w nas żyją.** Co z ich życia, wartości, którym służyli, miłości, jaką nam dawali pozostało w nas? Oni są dziś u Boga. Dziś modlą się za nas, a my uwielbiając Boga za Jego Miłosierdzie, **prosimy ich o wstawiennictwo.**

Istnieje jakaś prawdziwa, realna więź między nami a tymi, którzy patrzą w twarz dobrego Ojca albo czekają jeszcze w czyśćcu na to ostateczne spotkanie. Często chcemy im pomóc, by szybciej dostali się do niebieskiej Ojczyzny. Przywołujemy zatem na pamięć słowa Księgi Machabejskiej: **„Dobłą rzeczą jest modlić się za zmarłych”** i przez całe wieki wraz z powszechnym Kościołem modlimy się o wieczny odpoczynek i światłość dla nich.

W jednej z prefacej mówimy: **„Życie Twoich wiernych o Panie zmienia się, ale się nie kończy”.** Te słowa wyrażają naszą wiarę w życie pozagrobowe, w to, że istnieje lepszy świat, w to wreszcie, że śmierć nie jest ostatecznym końcem i przeznaczeniem człowieka. Jako chrześcijanie, wraz z Jezusem odstawiamy zasłonę, którą przed naszymi oczami rozsnuła śmierć, **wchodzimy w świat zmartwychwstania**, bo nasz Zbawiciel jest Zmartwychwstaniem i życiem.

**Prawda o obcowaniu świętych, a więc łączności ziemi, czyśćca i nieba, uczy nas, jak postępować i żyć, by spotkać kiedyś Boga i naszych bliskich twarzą w twarz.** Pytano Jezusa, co należy czynić, aby osiągnąć życie wieczne. Jezus odpowiedział: **„Znasz przykazania, zachowuj je”.** Rodzi się pytanie: co zostanie po nas? Jak będą nas wspominać ci, którzy po nas przychodzą na ziemię? Czy zostanie tylko popiół w grobie i szarość w pamięci czy też może diamenty miłości wyświadczonej innym, diamenty dobrych czynów, dokonań, modlitwy, myśli?

**Jako Rodzina Rodzin mamy świadomość, iż tu, na ziemi, nie będziemy żyć wiecznie, to pamiętamy, że jesteśmy stworzeni na obraz Boży. Nasz duch jest nieśmiertelny, a ciało zmartwychwstanie w myśl słów Chrystusa: „Každy, kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.**

Nasze życie powinno być cały czas przepełnione **pamięcią o nieuchronnej śmierci**.

Dzisiejszy świat zdaje się zapominać, że kiedyś to wszystko, co ziemskie musi się skończyć. Mieli jakąś ogromną mądrość ludzie średniowiecza, którzy na każdym właściwie kroku przypominali **MEMENTO MORI – pamiętaj, że umrzesz**. Bez świadomości tego, że będziemy musieli zdać sprawę ze swoich czynów człowiek nie jest sobą, wynaturza się, bo wydaje mu się, że wszystko jest dozwolone.

**Nasze życie ma być takie, by ci, którzy staną nad naszymi grobami, myśleli o nas dobrze.** Ale nie tylko takie. Ono ma być takie, by mogło tu na ziemi być początkiem życia wiecznego, zbawienia. Nie wolno zatem zabijać w sobie tej świadomości, że kiedyś umrzymy, nie wolno jej odsuwać i oddalać, bo przez to oddalamy się od naszego celu, jakim jest życie wieczne.

**Co najpewniej gwarantuje nam dojsie do wieczności?** Ewangelia świętego Jana powiada : **„Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”**. Tak więc wieczność zaczyna się już tu, na ziemi, kiedy w naszym sercu mieszka Bóg i kiedy nasze serce jest Jego obrazem. Nie zaniedbujmy zatem tego największego daru, bo w nim Bóg daje nam już tu na ziemi możliwość spotkania z Nim samym. Przed kilkunastu laty w Krakowie odbył się pogrzeb jednego z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żegnano Zmarłego słowami ciepłymi, pełnymi miłości. Jeden z przyjaciół powiedział: **„Do zobaczenia, kochany kolego”**. I my chodząc po grobach naszych bliskich chcemy dziś to zdanie powtórzyć: **„Do zobaczenia, nasi ukochani zmarli, bliscy i nieznanzi”**. Spotkamy się wszyscy w domu Ojca, by przez całą wieczność cieszyć się i radować przebywaniem w jego chwale, wierzymy bowiem, że i my usłyszymy słowa Jezusa: **„Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane dla was od założenia świata”**.

I jeszcze jedno, **nierz zapominamy, że miesiąc listopad rozpoczyna się od uroczystości Wszystkich Świętych**. Trzeba nam pamiętać, że

**jesteśmy powołani do świętości**. Święci budują w praktyce cywilizację życia i miłości. Oni są odbłaskiem Bożej dobroci. Teresa z Kalkuty pewnego dnia podniosła z brudu i obojętności przechodzących umierającego ubogiego, który, poczuł się po raz pierwszy w życiu potraktowany z dobrocią i uprzejmością, zapytał kim ona jest: jestem katolicką zakonnicą – odpowiedziała Matka Teresa. Lecz człowiek ów ruszył głową w typowy hinduski sposób i powiedział: Ty jesteś uśmiechem Boga.

**Święci są misjonarzami Ewangelii życia.** Ich istnienie jest najbardziej skutecznym sposobem przekonywania o dobroci słowa Bożego, o jego prawdzie dla radosnego istnienia ludzkości. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć nawrócenia ku Ewangelii dokonywane dzięki świętym misjonarzom, począwszy od Apostołów, którzy rozeszli się po całym świecie głosząc dobrą nowinę o zbawieniu w Chrystusie, nawracając i udzielając chrztu.

**Swoim życiem ewangelicznym święty przyobleka się w miłość udzieloną mu obficie przez Bożą łaskę w służbie bliźniemu,** w przygarnianiu i pomocy potrzebującym, w kształceniu niewykształconych, w wychowaniu młodych, w trosce o chorych, w obronie pracujących. Święci, w ten sposób, nie tylko nie są obcy, lecz z fantazją miłości stają się autentycznymi dobroczyńcami ludzkości, realizując także harmonię między Kościołem a społecznością świecką, między Ewangelią a życiem chrześcijańskim.

Przygotowując się do przeżycia beatyfikacji naszego Ojca, Księdza Kard. Stefana Wyszyńskiego, **obudźmy w sobie pragnienie świętości**. Może warto przybliżyć sobie postać świętego, którego imię otrzymaliśmy na chrzcie świętym czy tego świętego, którego obraliśmy sobie podczas sakramentu Bierzmowania. Niech oni będą naszymi przewodnikami w życiu. Dzisiaj najbardziej poszukiwani są ludzie święci...

**Ks. Czesław Parzyszek SAC,  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

<b>W numerze przeczytasz:</b>		Lectio divina „w praktyce”		FORMACJA	11
Różaniec do granic nieba	3	ks. Z. Kapłański	6	Dumna stolica...	
				W. Bobrowski	17
Listopadowy Tryptyk		Na uroczystość Wszystkich Świętych		Kalendarium	19
ks. F. Folejewski	4	diakon Jan Ogrodzki	10	Ogłoszenia	9, 18, 20

Kochani!

## „Różaniec do Granic Nieba”.

**Gorąco zachęcam do aktywnego włączenia się w tę modlitwę, która ma trwać od 1 do 8 listopada 2020r.**

Różaniec do Granic Nieba jest apelem skierowanym do wszystkich Polaków: „Weź udział w wielkiej modlitwie i przyjmij dziecko nienarodzone do rodziny.” Wspólną intencją nabożeństw w całej Polsce będzie prośba o uleczenie ran związanych z utratą dzieci nienarodzonych – tych nieprzyjętych i tych, które nie mogły się narodzić z powodów naturalnych; oraz przebłaganie za wszystkie nasze grzechy, zaniedbania i zranienia z tym związane. Modlitwa będzie aktem świadomego włączenia dzieci nienarodzonych do wspólnoty rodzinnej. Tych, którym nie było dane przyjść na świat w całej historii rodziny, przez wszystkie pokolenia.

Ta modlitewna inicjatywa zbiega się z orzeczeniem polskiego Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że prawna możliwość zabijania dzieci - nienarodzonych, u których istnieje podejrzenie nieuleczalnych wad czy chorób, jest niezgodna z polską Konstytucją.

To orzeczenie wywołało wściekłość szatana.

Niestety wywołało też falę agresji i nienawiści niektórych środowisk w Polsce. Warto zauważyć, że ta agresja nie jest głównie skierowana przeciwko sędziom Trybunału Konstytucyjnego. Jest skierowana przeciwko rządzącym w Polsce, demokratycznie wybranym władzom, przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu i przeciwko Kościołowi. Zastanawiające jest to ukierunkowanie agresji i nienawiści przeciwko tym, którzy nie wydali przecież orzeczenia. Wygląda to tak, jakby orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego było tylko pretekstem do ataków.

Z drugiej strony warto zauważyć, że ludzie szanujący życie od chwili poczęcia, też się organizowali – ale przed orzeczeniem Trybunału. Tylko w odróżnieniu od tych środowisk które swą nienawiść ujawniły po orzeczeniu, ludzie ci trwali na modlitwie, wezwani do nowenny w intencji sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Ta różnica, jakby dwóch przeciwstawnych światów, jest uderzająca i bardzo znamienna – tu modlitwa i spokój – tam nienawiść, agresja i rwetes.

W tej dramatycznej sytuacji w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, **tak bardzo aktualne stają się słowa naszego Prymasa Tysiąclecia – Stefana Kardynała Wyszyńskiego: „Ten zwycięża, kto miłuje”.** Dlatego chcemy wywiesić transparent (baner) z tym hasłem na wieży naszego Ośrodka przy ul. Łazienkowskiej (od strony Trasy Łazienkowskiej). W marcu tego roku miał tam zawisnąć baner zapowiadający beatyfikację Prymasa. 7czerwca 2020 r. Był już gotowy projekt baneru, nawet zaakceptowany w drukarni do druku i umówiona firma do jego instalacji. Zawieszenie terminu beatyfikacji z powodu pandemii, uniemożliwiło tę inicjatywę. Ale jest teraz inicjatywa, aby, dopóki nie znamy daty beatyfikacji, zamieścić na wieży baner z hasłem tegorocznej pracy Rodziny Rodzin: „Ten zwycięża, kto miłuje”. Niech zwłaszcza teraz, przypomina mieszkańcom Warszawy – miasta nieujarzmionego, jak mówił Prymas – i wszystkim podróżującym Trasą Łazienkowską, tę Chrystusową prawdę, przekazywaną nam przez Czcigodnego Sługę Bożego Prymasa Tysiąclecia, świętego polskiego papieża Jana Pawła II i błogosławionego męczennika ks. Jerzego Popiełuszkę.

**W związku z tą inicjatywą w imieniu zarządu Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, zwracam się z prośbą o wsparcie finansowe druku i instalacji transparentu.** Są to koszty rzędu 4.000 zł. Z tą prośbą łączy się druga – także o wsparcie finansowe. Kończy się remont dachu nad naszą kaplicą na Łazienkowskiej. Koszt tego remontu to ok. 60.000 zł. W zasobach SARR pozostało jeszcze 1.600 zł. ze zbiórki, jaka była prowadzona na remont i wyposażenie kaplicy po pożarze listopadzie 2013 r. Oczywiście to nie Rodzina Rodzin ponieść ma koszty tego remontu dachu. Jednakże będzie wspaniałomyślnym gestem z naszej strony, jeśli dołożymy się do pokrycia kosztów tego remontu. Przecież to jest „nasza” kaplica i my z niej korzystamy.

Proszę tych, którzy mogą i chcą wesprzeć finansowo te dwie inicjatywy, o dokonywanie wpłat na konto bankowe Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin z dopiskiem, odpowiednio – „na koszty banera” lub „na koszty remontu dachu kaplicy”.

Konto SARR: 64 2130 0004 2001 0552 4418 0001

Członkom SARR, którzy zalegają z wpłatami składek członkowskich, przypominam przy okazji o możliwości uiszczenia składek na to samo konto (z dopiskiem „składka członkowska ..... (imię i nazwisko) za rok ....”).

**Wszystkich raz jeszcze zachęcam do włączenia się w „Modlitwę do Granic Nieba” jak również do codziennej modlitwy w intencji naszej Ojczyzny, Rodziny Rodzin i do modlitwy wzajemnej za nasze rodziny, za księży i młodzież.** W listopadzie szczególnie, także za naszych zmarłych i wszystkie dusze w czyśćcu oczekujące na naszą modlitwę.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Jeżu, ufam Tobie!

## Listopadowy Tryptyk

Lublin, rok 1962. Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej – Boże Ciało. Z Katedry wyrusza procesja z Najświętszym Sakramentem. Rzesze ludzi. Chłopczyk cztero lub pięcioletni patrzy zdumiony ilością ludzi i w pewnym momencie zwraca się do swego ojca i głośno pyta: „tatusiu dokąd ci ludzie idą?” Ojciec odpowiada: „do nieba!”

**Pierwszego listopada obchodzimy Uroczystość Wszystkich Świętych.** Kościół jak najlepsza matka ukazuje dzieciom swoim Dom Ojca – niebo, a w nim rzesze świętych. Niebo otwarte jest dla każdego człowieka „taki duży, taki mały może świętym być. Święty Kocha Boga, życia mu nie szkoda”. W naszych czasach nieraz samo pojęcie święty jest dalekie nawet wśród wierzących. Jest to bardzo smutne. Przecież uwierzyliśmy Chrystusowi. On idzie przed nami, poprzedza nas, wskazuje nam drogę. A być w łączności z Chrystusem, to być w drodze do nieba, postępować za Nim. On przeszedł tę drogę i wskazuje cel naszego życia, idziemy drogami świata do nieba. Mówimy: „wierzę w Świętych Obcowanie”. Święci byli i są bardzo zwykłymi, normalnymi ludźmi. Sekret świętości polega na pragnieniu zjednoczenia z Bogiem, modlitwie i wykonywaniu swoich obowiązków jako woli Bożej. Gdzie można dzisiaj świętych zobaczyć? Są wszędzie: w domu, w pracy, na ulicy, w szpitalu, w kościele. W ich życiu jest wszystko: radość i smutek, zdrowie i choroba, modlitwa i oschłość,

grzech i żal za grzechy. Ale na tej drodze jest zawsze Bóg i jest On na pierwszym miejscu. Wpatrując się w rzesze świętych, którym dzisiaj dziękujemy, śledząc drogi ich życia, dowiadujemy się, że nie ma świętych bez przeszłości, ale też nie ma grzesznika bez przyszłości. Gdzie jest Bóg tam jest przyszłość. Metą naszej ziemskiej drogi jest życie wieczne po prawicy Ojca w komunii z Chrystusem i Wszystkimi Świętymi. Są tam ludzie różnych narodów, języków, stanów, są tam dzieci, rodzice, królowie i pasterze, kapłani, zakonnice, babce i dziadkowie. Wszyscy ludzie są powołani do świętości. „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty” mówi Bóg. Przyjęliśmy wielki plan Bożej Miłości, jesteśmy zaproszeni na spotkanie w niebie z tą Miłością, która ma twarz Chrystusa.

### **Drugiego listopada Kościół prowadzi na spotkanie dusz cierpiących w czyśćcu.**

Od zawsze człowiek troszczył się o swoich bliskich zmarłych. W tych dniach odwiedzamy cmentarze, by modlić się za wszystkich zmarłych. Idziemy do nich niejako w odwiedzinę, aby jeszcze raz wyrazić nasze uczucia wdzięczności. Odkrywamy jeszcze raz prawdę jak oni żyli, co kochali, czego się lękali, na co mieli nadzieję i czego nie znosili. Jeszcze raz zacieśnia się więź między nami a nimi. Na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie jest pomnik z napisem: „To kim wy jesteście, myśmy byli, to kim wy będziecie, my jesteśmy”. Nasze istnienie jest głęboko powiązane z naszymi

bliskimi zmarłymi. A dobro i zło, które każdy z nas jest zdolny czynić wymagają właściwej oceny. Dusze w czyśćcu cierpiące, za nie modlimy się, są zbawione. Podlegają jeszcze oczyszczeniu. W Dzienniczku Siostra Faustyna wiele razy pisze o spotkaniu z duszami w czyśćcu: „zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największym dla nich cierpieniem to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”, Ona przynosi im ochłodę” (Dz. 20). Modlitwa nasza, ofiara Mszy Świętej, jałmużna są wielką pomocą tym duszom, które jeszcze podlegają oczyszczeniu za popełnione w życiu grzechy nie do końca odpokutowane. Modlitwa, zamyślenie o naszym życiu, może być również dla nas pomocą do jeszcze głębszego ożywiania naszej wiary w życie wieczne i odpowiedzialności za życie ziemskie, które jest drogą do Boga. Pan Jezus powiedział: „Kto wierzy we Mnie, żyć będzie na wieki”.

**Jedenastego listopada dziękujemy za niepodległość naszej Ojczyzny.** Miłować to znaczy pamiętać. Rozważać przesłanie tych, którzy oddali życie za wolność. Ponad 123 lata Polska została przez trzech zaborców wymazana z mapy Europy, ale nie zginęła. Gdyby w roku 1918 nie powstała Rzeczypospolita Polska, w roku 1920 rozpędzony sowiecki komunizm, połączyłby się z wojowniczymi komunistami niemieckimi i zalałby cały kontynent. Wspominamy Powstanie Warszawskie. Idziemy na wielkie religijne i narodowe Zaduszki. Na Zaduszki pójdzie się z różnym usposobieniem i przekonaniem, zależnie od tego, jak się przeżywa swoje życie, jak się patrzy na zagadnienie śmierci i tego co po niej nastąpi. Ci, którzy myślą lub troszczą się tylko o swoje prywatne sprawy, a dobro wspólne jest jedynie hasłem, nie pójdą z nami. Również ludzie, którzy oddali się bez reszty gorączkowej żądzy zysku i zatracili zdolność poświęcenia się dla Ojczyzny, którzy uciekli z zagrożonego szanca, zmienili narodowość i przyznawali się do tego, czym nigdy nie byli, nie pójdą na narodowe Zaduszki. „Gdyż tylko z nas byli, ale do nas nie należeli”. Pójdą na Zaduszki ci, co z biciem serca powtarzają Credo od początku do końca. Od wiary w Boga Stwórcę i Odkupiciela, aż po wiarę w

nieśmiertelność duszy, ci co wierzyli, że Polska nie zginie.

Wiara w nieśmiertelność duszy, tak jak walka o niepodległość nie osłabia prężności życia ludzkiego na ziemi, jedynie zwiększa poczucie odpowiedzialności za życie własne, rodzinne i narodowe. Budzi zapał i uczy postawy ofiarnej miłości, jak Chrystus uczynił to na Golgocie „Nie masz większej miłości nad tę, kiedy ktoś życie swoje oddaje za braci”. Zaduszki są wielkim świętem tego przykazania. Chciano nas wpędzić w nieszczęście największe jakie narodowi zagrozić może, chciano zniszczyć naszą kulturę, naszą tożsamość, zniszczyć korzenie biologicznego istnienia. Dlatego w tych powstaniach, udziale naszych żołnierzy na wszystkich frontach świata, Polacy ofiarną pracą, drogami dyplomatycznymi przekonywali, że „jeszcze Polska nie zginęła” i nie może zginąć, póki my żyjemy. Zwycięzał i zwycięży ten, kto rzetelną, ofiarną pracą w każdym kierunku: wychowawczym, gospodarczym, politycznym, służył i służy Polsce. Przez wspólną troskę, odrodzenie duchowe, pracę umysłu i dłoni rodzi się niepodległość wewnętrzna „wolność jest w nas”, jej owocem jest niepodległość zewnętrzna. Stoją przed nami legiony tych synów i córek Ojczyzny, którzy „na stos rzucili swój życia los”.

W listopadowe dni i wieczory zapaliły się świece na znak, że nie zapomniano o tych co odeszli na wieczną wartę. Na społeczną modlitwę za zmarłych wychodzimy w procesjach. Wspólną modlitwą ogarniamy tych wszystkich, których groby rozsypane po całym świecie należą do siebie i tworzą część składową naszych dziejów. „Ojczyzna to ludzie i groby”. Pamięć i tożsamość. Bez pamięci zginieemy. Pytał poeta: „Gdzie są ich groby? Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej i Bóg wie”.

Wszystkie te groby wyrosły na ziemi w obronie życia narodu, suwerenności państwa, kultury i wiary świętej. Słowa wypisane na sztandarach: „za naszą i waszą wolność”, „Bóg, Honor, Ojczyzna” są darem i przesłaniem, są zobowiązaniem dla nas i przyszłych pokoleń.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
/listopad 2014rok/

# Lectio divina,

czyli Stawianie pytań

Coraz popularniejsze jest korzystanie z takiego sposobu refleksji na Słowem Bożym, które nazywa się **Lectio divina**. Jest to szukanie głębi poprzez dociekanie, poprzez stawianie pytań w ten sposób, by ostatecznie znaleźć odpowiedź na pytanie podstawowe: Co Pan Bóg do mnie dzisiaj mówi, do czego mnie wzywa, co chce skorygować w moim myśleniu, mówieniu, postępowaniu.

Na wstępie warto przypomnieć:

- 1) O modlitwie do Ducha Świętego i Anioła Stróża z prośbą o pomoc;
- 2) O szukaniu „rezonansu” w swojej duszy (gdy jakieś słowo czy sformułowanie wywoła jakieś „poruszenia duchowe” to trzeba zatrzymać się i trwać w tym stanie „aż do nasycenia”).
- 3) O zakończeniu roztropnym postanowieniem.

Rozważając Słowo Boże metodą pytań można posłużyć się „zestawem uniwersalnym”, w którym odpowiadamy:

- Kto i do kogo mówi,
- w jakich okolicznościach, w jakim czasie, czy coś z tych okoliczności wynika,
- w jakim celu, co chce przekazać, jakie przemyślenia zainspirować,
- czy treść jest podana wprost, czy użyto porównania, jak widzimy siebie i aktualne okoliczności w tym porównaniu,
- jakie wnioski wypływają z tego, co czytamy (słyszymy), czy są to postanowienia bezpośrednio wpływające na nasze życie (najlepiej), czy wymagają długotrwałego wysiłku, zwiększonej cierpliwości?

## Lectio divina „w praktyce”

Proponuję zadumę nad Liturgią Słowa choć kilku dni listopada.

Każdy sam może (powinien?) podjąć podobne stawianie pytań na co dzień.

### 01 listopada .

#### Uroczystość Wszystkich Świętych

##### Czytania:

Ap 7,2-4.9-14; Ps 24,1-6; 1 J 3,1-3; Mt 11,28;

Mt 5,1-12a

#### Polubić drogę świętości

Dzisiejsze Słowo może przerazić... Czytając „relację z nieba” możemy odnieść wrażenie „ja tam nie pasuję...” Psalm wcale nie wyprowadza z tego – przecież błędnego – wrażenia, bo autor podkreśla czystość rąk, wolność od marności, czyli spraw przemijających.

Może takie przerażenie jest potrzebne?

W liście świętego Jana autor kładzie nacisk na miłość Boga – to brzmi dużo bardziej pocieszająco. Mamy ponadto wyjaśnienie, czemu im kto lepiej naśladuje Jezusa, tym mniej jest zrozumiany przez świat...

Werset sprzed ewangelii („Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię”) trafia bardzo blisko nas, a sam tekst staje się bardzo bliski, gdy trochę go uaktualnimy. Dopóki piąty rozdział Mateuszowej ewangelii był prezentowany językiem monumentalnym, majestatycznym brzmiał dla mnie jak wspaniałe organy w odległej zagranicznej katedrze, do której i tak nigdy nie dotrzemy. Ale gdy usłyszymy, że „błogosławieni” znaczy to samo, co „szczęśliwi” już ta katedra przenosi się do bliskiego miasta... Warto też zrozumieć, że ubodzy w duchu, to ci, których bogactwem jest Bóg (u-bogi), że zasmuceni, to ci, którzy umieją zauważyć ciężary codzienności, nie wszystko chcą wykpić, ośmieszyć, cisi, to ci, którzy nie lubią hałasu wokół siebie, a łaknący sprawiedliwości, to ci, co pragną, aby oddać każdemu co należne, miłosierni, to ludzie, którzy wiedzą, że wyrozumiałość to nie pobłażanie, ale trzeba dać szansę, a wprowadzający pokój, to ci,

którzy z wielu przynależnych spraw umieją zrezygnować, aby było mniej sporów. Treść błogosławieństw tak ukazana łatwiej może stać się programem życia.

Nie trzeba bać się „nieskalaności”, o której pisze święty Jan w Apokalipsie- czystość „zapewni mi” Jezus – dał Swą Krew, abyśmy w niej byli oczyszczeni.

Szukać Boga i Jego znaków, w nich Jezus ożyje, będzie znów nauczał i podpowiadał drogę.

Drugie czytanie zachęca i motywuje do błagania o dar nadziei – sami jej w sobie nie wykrzeszemy.. również święty Jan użył słowa „święty” w odniesieniu do drogi: „uświęcać się” – to też uświadamia szansę każdego człowieka.

Błogosławieństwa, to więcej niż życzenia „wszystkiego dobrego” wypowiedziane przez Pana Jezusa – to wskazanie kierunku do pewnego szczęścia, aby tylko „rzeźbić” swoje nieokrzesane serce.

Co możemy wprowadzić w życie?

- pracę nad cechami wymienionymi w „błogosławieństwach” – wysiłek w kształtowaniu postawy pokoju, ufności skierowanej do Boga, niezachłanności, umiejętności poprzestawania na minimum, rezygnacji ze swoich uprawnień w imię życzliwości i składania daru z siebie..

- przypominanie sobie o Bożej Miłości – nawet, jeśli z taką pewnością nie wyszedłem z domu, od rodziców, to samo wielokrotne powtarzanie przybliży mnie do tej prawdy...

Prześladowania nie mogą być moim upodobaniem, ale jeśli już ktoś zechce mi uprzykrzać życie w taki czy inny sposób, to mogę oprzeć się o Jezusa, skutkiem będzie niezakłócone dążenie do życia wiecznego.

**02 listopada**

**Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych**

**Czytania:**

I msza: Hi 19,1.23-27a; Ps 27,1.4.7.8b.9a.13-14; 1 Kor 15,20-24a.25-28; Ap 1,5-6; Łk 23,44-46.50.52-53;24,1-6a;

II msza: Dn 12,1-3; Ps 42,2-3.5; Ps 43,3-4; Rz 6,3-9; J 3,16; J 11,32-45;

III msza: Mdr 3,1-6.9; Ps 103,8,10.13-18; 2 Kor 4,14--5,1; J 6,40; J 14,1-6

Śmierć jest końcem widzialnego działania, pobytu człowieka na tej ziemi. Tego wszyscy doświadczamy. Powtarzane często stwierdzenie, że śmierć to oddzielenie duszy od ciała jest „trochę akademickie”, czyli utworzone, by łatwiej było rozmawiać, by łatwiej było w naszym języku wyrazić powszechne przecucie niemal wszystkich ludzi, że śmierć nie kończy ludzkiego istnienia. Przecież nikt tego nie widział, nie zmierzył, choć kiedyś spotkałem się ze stwierdzeniem, że osoba umierająca traci na wadze jakąś konkretną liczbę gramów – nawet, jeśli tak jest, to nie jest żaden materialny dowód na rzeczywistość duszy.

Pismo święte naucza, że człowieka tworzy „duch, dusza i ciało”: duch, to życie, a dusza, to „pierwiastek ludzki” (nie podaję tu cytatu, bo jest ich bardzo wiele – łatwo sprawdzić w konkordancji). Na pewno jednak jest Piśmie Świętym pewność, że „nie zostawisz duszy mojej w otchłani” /Dz 2, 27/.

Ze zmartwychwstania Chrystusa i z Jego nauczania wynika, że wszyscy ludzie zmartwychwstaną (choćby Mk 12, 26; Łk 20, 37 i cały 15 rozdział 1 Kor). Mało tego, wiemy też, że zarówno szczęście wieczne jak i wieczne cierpienie dotyczą całego człowieka: „ci, którzy pełnili dobre czyny pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia”. Ale jak to się stanie? Kiedy? Nie zostało nam objawione. Są dziś teologiczne hipotezy, które podsuwają pomysł, że śmierć człowieka jest dla niego końcem świata, że dla niego wtedy właśnie dokonują się te najważniejsze sprawy w jego istnieniu.

W czyścicu „są” ludzie już zbawieni, ale jeszcze podlegający oczyszczeniu. Można w paru miejscach Pisma Świętego znaleźć odniesienia do pokuty, kary, którą musimy odbyć za wszystkie grzechy i jeśli – według Bożej Sprawiedliwości – nie stanie się to za naszego życia, to tę małą albo wielką chłostę musimy „otrzymać” w czyścicu. Chrześcijanie pierwszych wieków wyobrażali sobie czyściec jak ogień, przez który musi przejść każdy ze zmarłych – im jest czystszy od brudów tego świata, tym mniej ów ogień będzie go wypalał,

tym mniejsze cierpienie. Nie odnoszono do tego obrazu kategorii czasu pozostawiając to Panu Bogu. Dodajmy, że po śmierci kończy się czas osobistej aktywności, stąd nasza modlitwa za zmarłych – jedyny sposób aby oni weszli do pełni radości.

Zostaliśmy stworzeni dla życia w wieczności, dni spędzane na tej ziemi są tylko czasem wyboru tego, czego w wieczności będziemy uczestnikami.

### **03 listopada** **wtorek XXXI tygodnia zwykłego**

Łk 14,15-24

**Temat:** Plan wzrastania

Ktoś kiedyś powiedział, że gdybyśmy co rok wyzbyli się jednej wady głównej, to po siedmiu latach byłibyśmy już bez wad... Można też pozytywnie - budować zalety, choćby jedną na miesiąc. Dzisiejsza ewangelia trochę niepokoi... wydaje się, jakby na niektóre postawy Pan Jezus był szczególnie „uczulony”, wydaje się, że gospodarz z dzisiejszej ewangelii powiedział „a was to na pewno nie wpuszczę...”. Może warto się zastanowić, jakie postawy są najgroźniejsze, jakie są zuchwałością wobec Boga.

Dzisiejszy Psalm, to przypomnienie nadziei, która daje siłę w nieprzerwanym działaniu „na chwałę Bożą”.

W poszukiwaniu treści ewangelii może mi pomóc werset śpiewany tuż przed nią: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Może treścią ewangelii jest ostro wypowiedziane ostrzeżenie, by nie odrzucać żadnego z darów Bożych? Bo Bóg hojny ale nie nachalny?

### **04 listopada** **środa XXXI tygodnia zwykłego**

Łk 14,25-33

**Temat:** Nienawidzić, aby prawdziwie kochać

To, co cytuje święty Łukasz w dzisiejszym fragmencie, wymaga zatrzymania. Bo nienawiść nie tylko kontrastuje z miłością, wydaje się jej sprzeciwiać. Ale pamiętając o sposobie semickiego

nauczania, rozumiemy, że nie chodzi tu o postawę nienawiści, jako pragnienia zła, ale o wprowadzony porządek, porządek, który ostatecznie zmierza ku dobru.

Jeśli ktoś bliski poprosi, abym zrobił coś złego, jemu, czy w ogóle, to mam „znenawidzić” jego prośbę, zapanować nad emocjami, jakie mnie z nim łączą. Bo ważniejsze jest posłuszeństwo Panu Bogu i Jego poleceniom niż to, że kogoś lubię, że szanuję jego prośby, chciałbym mu służyć. A zatem: jeśli będę zawsze przedkładał Słowa Pana Boga ponad słowa ludzkie, to nikomu nie wyrządę niczego złego, przeciwnie: będę ludzi zbliżał do dobra. Dobra wiecznego.

Trzeba niekiedy analizować, jak moje działanie odnosi się do prawdziwego dobra, postawić pytanie, czy osoby, którym chcę pomóc przybliżają się do zbawienia. Bywa, niestety, i tak, że bez zastanowienia robimy coś, co nie prowadzi do dobra. Ale nie tylko mam przestać to robić, mam sobie i człowiekowi, którego to dotyczy wyjaśnić, którędy wiedzie droga do dobra. I pomagać właśnie w tej drodze.

Oczywiście tu są nie tylko sprawy tak proste, jak niekupowanie komuś papierosów. Czy nie uczę lenistwa, czy nie akceptuję złej jakości pracy, czy nie żartuję ze spraw ważnych...

Muszę zatem sobie odpowiedzieć na pytanie jak się odnosić do przyjaciela, który zamieszkał z kimś, kto nie jest żoną, jak traktować dobrego kolegę z pracy, który – jak widzieliśmy – źle traktuje swoją żonę, a wobec dzieci jest apodyktyczny, trzeba wiedzieć, czy nasze podejście do jakiegokolwiek sprawy nie jest uciekaniem od problemu, nie jest ostatecznie zgorzeniem

### **05 listopada** **czwartek XXXI tygodnia zwykłego**

Łk 15,1-10

**Temat:** Powolna przemiana myślenia

Dzisiejsza ewangelia to tłumaczenie, które ma wyjaśnić różne nasze wątpliwości i rozterki w drodze. Ani ocenianie brata czy siostry, ani wartościowanie według praw tego świata nie mają większego sensu, logika Jezusa jest poza naszym



rozumowaniem, poza tym nie można odmówić logiki myśleniu Boga, tylko jest to inna logika.

Praca nad tym, aby powstrzymać się od porównywania i oceniania jest na pewno wprowadzaniem Woli Bożej w życie tego świata.

Człowiek jest tajemnicą, która odstonięta jest tylko dla Stwórcy. Nie da się wartości człowieka porównywać do jakiegokolwiek innej wartości, dla człowieka Bóg jest szalony, idzie szukać, jakby zapomina o innych. Ale za każdym razem kto inny jest tym poszukiwanym, może w pewnym sensie każdy na swój sposób. On umie jednocześnie traktować każdego, jakby był najważniejszy.

Takie myślenie wymaga nakładu pracy, jest swoistym cudem – współpracą naszego wysiłku i Bożej pomocy.

Natrętne są myśli, by się porównywać, by przez swój pryzmat patrzeć na innych... A może spróbujemy odwrotnie popatrzeć: jak nasze oczekiwania, nasz odbiór świata może wyglądać od strony drugiego człowieka?

Chcę zainwestować w radość. Taką, która jest skutkiem każdego nawrócenia. Nawet pamiętając, że nawrócenie to dopiero początek drogi.

**06 listopada**  
**piątek XXXI tygodnia zwykłego**

Łk 16,1-8

**Temat:** Czego uczyć się od kieszonkowców?

Pan Jezus przecież nie pochwalił nieuczciwości, tylko zaradność. Ale po kolei...

Nieuczciwy rządca nie opowiedział się po stronie Dekalogu, on sam sobie wyznaczył cele i umie do nich dążyć swoimi ścieżkami. Dąży do wyznaczonego przez siebie celu właściwymi sobie sposobami. I o to chodzi. Mamy swoje cele, znamy środki, które na pewno do nich przybliżają, czy tak się staramy zbliżyć do swego celu swoimi drogami, jak ktoś nieprawie dąży do swojego celu swoimi sposobami? Czy jesteśmy tak zapaleni w swoim działaniu nadprzyrodzonym, jak kieszonkowiec w ćwiczeniu zręczności dłoni?

Nasze środki – przypomnijmy na wszelki wypadek – to modlitwa (nie powtarzanie świętych słów, tylko spotkanie z Panem Bogiem przez te słowa osiągnięte), dobre czyny, przełamywanie siebie a przez to ćwiczenie swojej woli, słuchanie innych ludzi, by zbliżyć się do jedności itd. itd.

Nie wolno dzisiaj zakończyć rozważania nie pytając, co w nadchodzących godzinach zrobię, by przybliżyć się do zbawienia? By innym w tym pomóc?

Zapiszę, albo w jakikolwiek inny sposób zapamiętam, że mam jasno i jednoznacznie chrześcijańskimi metodami zmierzać jak najszybciej do obietnic Chrystusa, inaczej będę głębszy od przestępców, oni wprowadzą do złych celów, ale konsekwentnie dążą.

**Ks. Zbigniew Kapłański**

---

W imieniu Muzeum Archidiecezji Warszawskiej zapraszam na wystawę

## **JEJ SIŁA W MARYI**

100 lecie urodzin Marii Okońskiej

Wystawa została przygotowana przez Instytut Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego z okazji 100 rocznicy urodzin założycielki Instytutu.

Ekspozycja czynna od 3 listopada do 8 grudnia 2020 w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1. Celem wystawy jest przybliżenie historii życia i działalności Marii Okońskiej, która swoje życie oddała na służbę Kościołowi, a szczególnie ofiarowała się za księdza Stefana Wyszyńskiego.

Wystawa poprzez plansze i zgromadzone pamiątki oraz dokumenty, przybliży poszczególne okresy i najważniejsze wydarzenia życia Marii Okońskiej. Droga prowadzi od domu rodzinnego silnie naznaczonego Bitwą Warszawską (w której zginął ojciec Marysi) poprzez kolonie na Bukowinie, miejsce osobistego nawrócenia i związania się z Matką Bożą, działalność w Sodalicji, czas okupacji i Powstania Warszawskiego, w czasie którego Maria ułożyła tekst Nowej Mobilizacji Walczącej Warszawy, aresztowanie i uwięzienie przez

UB w 1948 r., Komańczę i Jasną Górę gdzie zostały złożone Odnowione Jasnogórskie Śluby Narodu. Zobaczmy przyjaciół Marii Okońskiej i zobaczymy Kościół, dla którego ofiarowała swoje życie, radości i cierpienia.

Kuratorzy wystawy będą dostępne w Muzeum we wtorek 3 listopada (ok.15:00)

Instytut Prymasa Wyszyńskiego | | [instytut-wyszynskiego.pl](http://instytut-wyszynskiego.pl) [1] [kontakt@instytut-wyszynskiego.pl](mailto:kontakt@instytut-wyszynskiego.pl)

Wszystkich gości muzeum obowiązują zasady bezpieczeństwa (<https://maw.art.pl/dla-zwiedzajacych/regulaminy>)

Michalina

---

## NA UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

**Przychodzi dzień Wszystkich Świętych, abyśmy poznali, czym jest życie wieczne przygotowane dla nas przez Jezusa i przez Ojca. Właśnie o życiu wiecznym dla nas rozmawiał z Ojcem Jezus - nasz Arcykapłan. Rozmawiał w Wielki Czwartek, kiedy podejmował walkę duchową o nasze zbawienie. Ta walka toczy się po dziś dzień. I toczy się coraz bardziej. Czy tego nie widać?**

Celem ofiarnego dzieła Pana Jezusa było okazanie miłości i uwielbienie chwały Ojca. Ale z tej miłości Ojca wypływa także miłość nas i gorące pragnienie obdarowania wszelkiego ciała życiem wiecznym. Ale czy dobrze rozumiemy, czym jest to przygotowywane dla nas przez Ojca i udzielone przez Syna życie wieczne? Nasz Arcykapłan w swej modlitwie wyraził to w jednym zdaniu - *A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.* (J 17,3)

Życie wieczne, jakiego uczy nas Jezus i jakie ewangelista Jan nam przekazał, polega na tym *byśmy znali* Boga i Jego Syna. Kiedy mówię, że Go znam, mówię po grecku „ginosco”, a odpowiednik hebrajski tego słowa to „jada”. Ale „znam” nie oznacza, że dowiedziałem się, usłyszałem, ale że znam osobiście, bo spotkałem i mam z Nim wewnętrzny związek. „Znać” oznacza bliską znajomość drugiej osoby. Nawet może ono oznaczać miłość męża i żony. Maryja przecież wyraziła wątpliwość, czy może mieć dziecko, *skoro nie zna męża*. A była wtedy dopiero poślubiona Józefowi i nie mieszkała jeszcze z nim. Zatem Jezus naprawdę prosi Ojca w tej modlitwie, by Ten sprawił, że będziemy mieli życie wieczne, a w nim najbliższą, osobistą

znajomość z Bogiem - umiłowanie Go jako najdroższej Osoby. I prosi Jezus byśmy znali Boga i Jego Syna, a więc mamy poznać Boga, ale w tym celu mamy poznać Syna. W życiu wiecznym chodzi o zjednoczenie, związek oblubieńczy każdego człowieka i całego Kościoła z Synem, a przez Syna z Ojcem.

Jan pisze nam o życiu wiecznym czyli na wieczność. A jednak nie tylko żyć mamy z Bogiem na wieczność, ale też od chwili umiłowania Boga i Jezusa. Dlatego w Ewangelii Jan mówi nam o życiu wiecznym z Jezusem, które możemy rozpocząć już teraz – gdy najpierw Jezusowi uwierzymy, a potem Go umiłujemy. Od tej chwili jesteśmy świętymi, zjednoczonymi z Nim. Każde z nas staje się Jego oblubienicą, członkiem jednego Krzewu, wrośnięte w Niego i należy do Niego aktem małżeńskim umiłowania i wspólnego życia. Tak żyją z Bogiem tam oni – Święci.

Żyją tam, ale za życia tu toczyli prawdziwie morderczą walkę o swoją świętość.

Morderczą.

*Dk. Jan*

### 3. Listopad – SŁOWO OREŻEM MIŁOŚCI

*„Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich.*

*Napraw krzywdę wyrządzoną słowem.*

*Nie czyń rozdzwienku między ludźmi.”*

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,  
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Co to znaczy przyjąć zaszczerpione w nas Słowo?
- Zagrożenia dla wolności słowa
- Wolność mowy a wolność słowa
- „Nie mów fałszywego świadectwa” – krzywda słowa
- Cnota prawdomówności
- „Nie sądzcie, byście nie byli sążeni”
- „ Bądźcie moimi świadkami”
- Pokojowe usposobienie
- Praca nad słowem – nadzieją na pojednanie
- Słowo w perspektywie miłości społecznej



#### Czytania:

**J 1,1-5** *Na początku było Słowo,  
a Słowo było u Boga,  
i Bogiem było Słowo.  
Ono było na początku u Boga.  
Wszystko przez Nie się stało,  
a bez Niego nic się nie stało,  
co się stało.  
W Nim było życie,  
a życie było światłością ludzi,  
a światłość w ciemności świeci  
i ciemność jej nie ogarnęła.*

**Jk 1,19 – 21** <sup>19</sup> *Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu.* <sup>20</sup> *Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej.* <sup>21</sup> *Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze.*

**Jk 1,26** *Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw.*

**Jk 3,2** *Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. Jeżeli przeto zakładamy koniom wędzidla do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem.* **3,5** *Tak samo język, mimo że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek.* **3,8** *Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać (...)* **3,9-10** *Przy jego pomocy wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!*



**2475** Uczniowie Chrystusa „przyoblekli człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4,24). „Odrzuciwszy kłamstwo” (Ef 4,25), mają „odrzucić ... wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy” (1 P 2,1)

**2478** W celu uniknięcia wydawania pochopnego sądu każdy powinien zatroszczyć się, by – w takiej mierze, w jakiej to możliwe – interpretować w pozytywnym sensie myśli, słowa i czyny swego bliźniego:

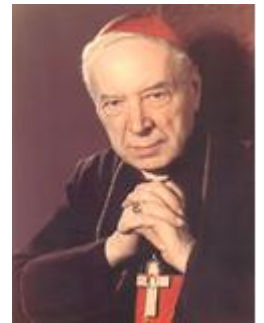
*Każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarcza, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić.* (Św. Ignacy Loyola, Ćwiczenia duchowe, 22)

*Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2475, 2478, Pallottinum, Poznań 1994, s. 555-556.*

### Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

#### BÓG JEST PRAWDĄ, DOBREM, MIŁOŚCIĄ ...

*„Podziwiamy niezgłębioną miłość, którą wlał Bóg w świat stworzeń, aby z ich pomocą wypowiedzieć ją w konkretny sposób. Wszystko to uczynił dla człowieka. Nie miał więc człowiek wątpliwości, że wszystko co go otaczało w raju, było przejawem miłości Bożej. Wiedział, że to jest dla niego. Był tego pewny. Nawet na podstępne pytanie węża: „Czy to prawda, że Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” – Ewa spokojnie odpowiedziała: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3,1-3).*



*Jest to odpowiedź obiektywna, spokojna, bez cienia wątpliwości i nieufności – rzeczowa informacja udzielona duchowi, którego chytryści pierwsza niewiasta nie przewidziała. Nawet go o nic nie spytała. Nie miała jeszcze doświadczonej roztropności, jaką później objawi Maryja. Prosta, szczerza, pierwotna natura, nietknięta grzechem, wie co ma czynić, a czego czynić nie powinna, bo Bóg sobie tego nie życzy. Nie mając żadnych wątpliwości, po prostu informuje. (...)*

*Bóg ma proste intencje. Szatan, kierując się nienawiścią do Boga i stworzeń, które są w lepszym niż on położeniu, usiłuje zasiać wątpliwość. Podsuwa więc intencje, których Stwórca nie ma. Rzucza absurdalne posądzenie, iż Bóg boi się człowieka, aby przez osiągnięcie zakrytej przed nim wiedzy, człowiek nie stał się „jako bogowie”. Jest to posądzenie Prawdy najwyższej o to, że może prawdę ukrywać, zazdrośnie jej strzec, nie dzielić się nią z rozumnym, wolnym i miłującym stworzeniem. A przecież Bóg jest Prawdą, Dobrem, Miłością i Jego przymioty udzielają się człowiekowi, stworzonemu „na obraz i podobieństwo Boże”.*

*S. WYSZYŃSKI, Miłość na co dzień. Rozważania, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 24-25*

#### TA, KTÓRA ZAWIERZYŁA MIŁOŚCI

*„Staje przed Nią anioł i oznajmia Jej dziwne rzeczy: „Łaski pełna, Pan z Tobą, Błogosławionaś Ty między niewiastami”. – „A Ona, gdy posłyszała, zatrwożyła się na słowa jego i rozważała, cóżby to było za pozdrowienie”. I rzekł Jej anioł: „Nie lękaj się Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna, i nadasz Mu imię Jezus”. – „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam?” – „Duch Święty zstąpi na Ciebie...” (Łk 1,28-35)*

*Maryja słyszy rzeczy przekraczające ludzkie pojęcia, zda się – niemożliwe! Syn Boży ma się stać Człowiekiem. Na Matkę swoją wybiera Ją, nikomu nieznaną i skromną dziewczeczkę izraelską. Narodzi się*

z Niej, chociaż Ona męża nie zna? Zostanie Matką, będąc nadal Dziewicą? – Ale mówi to zwiastun Boży, a Bogu nie można nie wierzyć i nie ufać. Na pytanie: „Jakże się to stanie...?” – otrzymała przecież odpowiedź: „Duch Święty zstąpi na Ciebie...” To Jej wystarczy! Ona wie, że **Duch Święty to Miłość, a dla Miłości nie ma rzeczy niemożliwej. Maryja uwierzyła więc w „Niemożliwe”, bo zawierzyła Miłości.** W nagrodę usłyszała zaraz słowa anioła: „... bo nie masz nic niemożliwego u Boga!” (Łk 1,38). W nagrodę została też ustami Elżbiety pochwalona przez ludzkość: „Błogosławiona, któraś uwierzyła, że wypełni się to, co Ci oznajmiono od Pana” (Łk 1,45). Została pochwalona nie za to, że nosiła już w sobie Zbawiciela, ale za to, że uwierzyła!

Ewa zwątpiła w Prawdę, Mądrość i Miłość Bożą, Maryja zawierzyła. Dlatego słowami Elżbiety ludzkość wielbić będzie wiarę Maryi, aż do skończenia świata.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 33

### WŁAŚCIWOŚCI ZWIASTUNA DOBREJ NOWINY

„**Do** jakiegokolwiek domu wejdziecie, powiedzcie naprzód: **Pokój temu domowi**” (Łk 10,5). Jak gdyby szczególną i istotną właściwością nosicielei Ewangelii, zwiastunów Dobrej Nowiny, był pokój, **usposobienie pokojowe**. Duch pokoju mieszka w człowieku przez Ducha Świętego, przelewając się z niego jak woda źródłana z pełnego naczynia.

Do jakiegokolwiek domu wejdziecie, gdziekolwiek i w jakiegokolwiek znajdziecie się sytuacji, z **kimkolwiek się spotkacie, niezależnie od tego, jakie ten ktoś będzie miał usposobienie** – życzliwe i bliskie, obojętne i dalekie – **czy to będzie przyjaciel, czy wróg, mówcie naprzód: pokój temu domowi.** Pokażcie swoje usposobienie wewnętrzne, które bierze się ze zjednoczenia z Chrystusem. **Jak Chrystus przez Krew swoją wszystko uspokoił, tak też i wy, którzy idziecie w Imię Jego, macie wszystko uspokajać.** (...)

Usposobienie pokoju, z jakim trzeba dawać świadectwo Ewangelii, ma nam **przede wszystkim pomóc zapomnieć o sobie.** Nie chcemy się „ludziom podobać”, **lecz Bogu.** On ma niejako iść przed nami. Jego obecność ma nam zawsze towarzyszyć. **Musimy mieć świadomość, że On jest w nas – w naszym sercu, ustach i słowach.**”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s.244

### CZŁOWIEK POTRZEBUJE MIŁOŚCI ...

„**Brak życzliwości, obojętność wobec drugiego człowieka jest dziś** (...) źródłem tak zwanych chorób społecznych, czyli takich, które dziesiątkują dzisiejszą ludzkość, podobnie **jak dawniej dżuma lub gruźlica.** Człowiek potrzebuje i pragnie miłości. Pomimo trzeźwych czasów dzieci zabiegają o miłość rodziców, walczą o jej wzajemne dochowanie rodzice, oczekują jej różne warstwy społeczne, całe narody. A nawet ci, co narodami rządzą, świadomi nieskuteczności paragrafów domagają się od nas miłości. (...) Co więcej, cały świat wyczuwa w niej jedyny swój ratunek. Tymczasem nie ma na świecie żadnej instytucji, która tak wytrwale, bo przez wieki całe, głosiłaby prawo miłości Boga i ludzi, jak czyni to Kościół Katolicki. Niósł on miłość Bożą wszystkim wiekom, ludziom i ustrojom, chociaż nie zawsze i nie wszyscy chcieli z niej korzystać. Ten sam obowiązek ciąży dziś na nas: „**Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim**” (J 13,35). Miłość ma nas odróżniać od tych, którzy nie chcą być Chrystusowi. Musimy sobie powiedzieć: **jestem po to by służyć innym, to jest moje powołanie.** (...) Powinniśmy pamiętać, że „poprzez oblicze każdego człowieka – szczególnie kiedy lży cierpienia uczynią je bardziej przezroczystym – możemy i powinniśmy dostrzec oblicze Ojca niebieskiego” (Paweł VI). **Powinniśmy stać się siewcami Bożej miłości w swojej rodzinie, w szkole, w sąsiedztwie, w pracy.**”

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski do młodzieży na czterystulecie śmierci św. Stanisława Kostki*, Warszawa, X 1967, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 575

## Śladami nauczania papieskiego

### NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

„ (...) **Ósme** przykazanie Dekalogu w szczególny sposób wiąże się z prawdą, która obowiązuje człowieka w obcowaniu z innymi ludźmi i w całym życiu społecznym: *«Nie mów fałszywego świadectwa»*.

Tym przykazaniem Bóg Przymierza szczególnie daje poznać, że **człowiek jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Dlatego właśnie całe ludzkie postępowanie poddane jest wymogom prawdy. Prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie jest złem. Doświadczamy tego w różnych wymiarach i w różnych układach.**



Przypatrmy się znaczeniu prawdy w naszym życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona — jakby powiedział Cyprian Norwid — *«wolność mowy»* (Rzecz o wolności słowa, I., Co znaczyłaby Ludzkość, w. 54).

*Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa.*

*Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych — dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki więc będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje — może właśnie błędne — stanowisko.*

*Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć że człowiek mówi jakąś prawdę po to żeby uzasadnić kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży.*

*Prawda zostaje poniżona także wówczas, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka.*

*W ogóle nie da się zachować ósmego przykazania — przynajmniej w wymiarze społecznym — jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne.*

*Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem — wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy — i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnoty prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii.*

Jeszcze raz wróćmy do tego przykazania w jego brzmieniu synajskim, w jego brzmieniu ewangelicznym. *«Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu»*. Wydaje się, że jest to pewna sytuacja ściśle określona. Na przykład taka, w jakiej znalazł się Chrystus wobec sądu, gdzie powiedział: *«Jeżeli źle powiedziałem udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?»* (J 18,23). Człowiek, świadek, sądzi... *«Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu»*. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw temu bliźniemu twemu, którym jest Jezus z Nazaretu. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw żadnemu twemu bliźniemu, żadnemu człowiekowi. Przykazanie to stwierdza zarazem, że **prawda jest dobrem dla człowieka, jest dobrem dla człowieka w odniesieniach międzyludzkich, w odniesieniach szerszych, społecznych. Jest dobrem. Drugi człowiek ma prawo do prawdy. Człowiek ma prawo do prawdy. Czasem człowiek nie ma prawa do pewnej prawdy, dlatego my patrzymy z podziwem na ludzi, którzy wobec przemocy — na przykład w czasie okupacji — potrafili nie wydać, nie powiedzieć prawdy, ponieważ do tej prawdy nie miał prawa ten, który jej żądał, który ją wymuszał przemocą.**

Jednakże to przykazanie ma zasięg szerszy. Nie chodzi tylko o sytuację oskarżonego wobec trybunału, nie chodzi tylko o sytuację świadka, który mówi nieprawdę. **Chodzi o sytuacje wielorakie, w których słowo ludzkie daje złe świadectwo.** «Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu». Wciąż w różnych wymiarach odbywa się ten sąd nad słowem człowieka, nad słowem, które on mówi. Całe ludzkie bytowanie jest jakimś wielkim trybunałem. Ludzie słuchają, ludzie słyszą i albo dociera do nich prawda, albo też nie. Zwłaszcza w naszym społeczeństwie nowożytnym, gdzie tak bardzo spotęgowały się sposoby mówienia, metody mówienia, wszystkie tak zwane **środki przekazu myśli. To przecież spotęgowana ludzka mowa. Spotęgowana mowa, która albo daje świadectwo prawdzie, albo też przeciwnie.** My zresztą znamy to z naszego doświadczenia i przez wiele lat byliśmy wobec tego dość dobrze zabezpieczeni. **Więc jest szczególna odpowiedzialność za słowa, które się wypowiada, bo one mają moc świadectwa: albo świadczą o prawdzie, albo są dla człowieka dobrem, albo też nie świadczą o prawdzie, są jej zaprzeczeniem i wtedy są dla człowieka złem, chociaż mogą być tak podawane, tak preparowane, ażeby robić wrażenie, że są dobrem. To się nazywa manipulacja.** Więc również i to związane przykazanie Dekalogu otwiera człowieka, otwiera ludzkie społeczeństwa na cały szereg różnych wymiarów egzystencjalnych. Bo człowiek bytuje w pewien sposób w związku ze świadectwem, jakie otrzymuje i jakie przyjmuje. Chrystus był na to bardzo wrażliwy. Bardzo nas przed tym przestrzegał. «**Nie sądzicie, byście nie byli sądzeni**» (Mt 7,1). To są właśnie takie wymowne słowa, które wskazują, jak delikatny, **jak odpowiedzialny jest ten rejon prawdy i nieprawdy w życiu ludzkim, jak on wiele może kosztować.**

Przecież wiemy, że istnieje chociażby taka zwyczajna, **potoczna obmowa. Niby mówi się prawdę, ale się szkodzi drugiemu człowiekowi.** A więc przykazanie jest precyzyjne, kiedy mówi o świadectwie przeciw bliźniemu twemu. Istnieją różne formy zniesławiania człowieka, czasem robi się to po cichu, z ukrycia, a czasem bardzo jawnie.

Istnieje wreszcie **oszczerstwo, to znaczy mówi się o człowieku drugim źle i nieprawdę. To jest szczególna postać niszczenia prawdy, szczególna postać przekraczania tego przykazania, które zobowiązuje nas do dawania świadectwa. Chrystus zobowiązał uczniów do dawania świadectwa: «Będziecie moimi świadkami» (Dz 1,8). Będziecie świadkami prawdy. To świadectwo będzie was kosztować, tak jak kosztowało mnie. (...)**

Dziś czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy. **Ogromna praca. Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność. Nie można stosować środków przemocy, ażeby człowiekowi narzucać jakieś tezy. Te środki przemocy mogą być takie, jakie znamy z przeszłości, ale w dzisiejszym świecie także i środki przekazu mogą stać się środkami przemocy, jeżeli stoi za nimi jakaś inna przemoc, niekoniecznie przemoc fizyczna. Jakaś inna przemoc, jakaś inna potęga. Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy.**

«**Prawda was wyzwoli**» — powiedział Chrystus. Tak — «prawda was wyzwoli». To jest dopowiedzenie do ósmego przykazania.

Starajmy się odnaleźć pełne znaczenie i wartość prawdy: **prawdy, która wyzwala oraz wolności przez prawdę. Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest pozorem. Jest nawet zniewoleniem.**»

św. JAN PAWEŁ II, *Nie mów fałszywego świadectwa*, Homilia w czasie Mszy Świętej, Olszyn, 6 czerwca 1991 r., p.5.

## **MEDYTACJA**

### **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

1. Pokojowe usposobienie – „*Pokój temu domowi*” – to początek pracy nad relacjami z bliźnimi w domu i w różnych środowiskach. Staraj się wnosić łagodność, życzliwość i zrozumienie wszędzie tam, gdzie emocje zaczynają kaleczyć słowem...
2. Bądź wierny cnocie prawdomówności.... Nie folguj nigdy „niewinnym kłamstwom” w swoim życiu. Tylko prawda o sobie pomoże Ci zrobić krok w kierunku Miłości.
3. Prośmy wspólnie w rodzinie Matkę Bożą – Matkę Słowa i Dobroci - o dar oczyszczenia naszej mowy, by była wyrazem miłości, świadectwa prawdzie i służby bliźnim. Módlmy się słowami **Romana Branddstaettera:**



(...)

*Czym jesteś, słowo,  
Jeżeli nie jesteś na początku?*

(...)

*Matko Słowa,  
Matko Dobroci,  
Módl się o dobroć  
Wszystkich polskich słów.*

*Ustysz głosy,  
Napełń myśli człowiecze,  
Panno zwolena,  
Maryjo.*

*Niech ani jedno słowo  
Nie będzie złe.*

*Niech ani jedno słowo  
Nie czai się do skoku.*

*Niech ani jedno słowo  
Nie nienawidzi.*

*Niech nie krzywdzi.*

*Niech nie zabija.*

*Niech wybacza.*

*Niech leczy.*

*Niech łagodzi.*

*Niech zamyka  
Człowiecze rany  
Jak skrzydła ołtarza.*

*Niech będzie jak Twoja chusta  
W konstelacji lilii.*

*Jak Twoje oczy.  
Jak Twoje czoło.*

*Matko Polskiej Mowy,  
Módl się o jej wieczne trwanie,  
Bogarodzico,  
Dziewico,  
Bogiem sławiona  
Maryjo.*

*Módl się.  
Madonno izraelska,  
Starochrześcijańska,  
Cyprysowa,  
Łukaszowa,  
Panno Jasnogórska,  
Czarna,  
O twarzy w bliźnach  
Jak polska ziemia.*

**Roman Brandstaetter, Hymn do Czarnej Madonny (fragmenty)**

Korzystając z okazji załączam - ku pokrzepieniu serc - tekst jaki zamieścił mój syn Wojtek na Facebooku w poniedziałek 26 października br.

## **Tekst adresowany do młodzieży, ale nie tylko!**

*Nie trwóźmy się tym co się dzieje na ulicach naszych miast. Jezu ufam Tobie - ten, który uczył nas tego zaufania bardzo też lubił Pieśń Konfederatów Barskich a w niej słowa:*

*"choćby na smokach wojska latające,  
nas nie zatrwożą."*

*Bez trwogi módlmy się za naszą Ojczyznę, za rządzących i za opozycję, a zwłaszcza za tych zagubionych, błąkających się po ulicach. Kto może niech włączy się w aktywną pomoc innym - to apel zwłaszcza do młodzieży. Trzeba własnym przykładem pokazać kolegom i koleżankom, jak można spędzać czas z pożytkiem dla innych. Ale nie zaniedbujemy najbliższych.*

Dziękuję za pierwsze wpłaty, które już wpłynęły na konto SARR na baner i na remont dachu.  
Deo Gratias!

**Krzysztof Broniatowski**



## Święci i błogostawieni w historii Warszawy (5)

### Dumna stolica ziem rozległych

Przeniesienie stolicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Krakowa do Warszawy nie było aktem jednorazowym, lecz długotrwałym procesem. Nigdy nie został on całkowicie zakończony, lecz przerwał go ostatecznie trzeci rozbiór Polski w 1795 roku. Za umowną datę zmiany stolicy federacyjnego państwa przyjmuje się dzień 16 marca 1596 roku, kiedy król Zygmunt III Waza wraz z dworem przesiedlił się do Warszawy liczącej wówczas niewiele ponad 20. tysięcy mieszkańców.

Rzeczywistą stołeczność miasta potwierdzają także ważne wydarzenia, które miały tam miejsce w tym okresie. Były to kolejne elekcje Henryka Walezego, Stefana Batorego i królów z dynastii Wazów, a także hołdy lenne książąt śląskich, kurlandzkich, brandenburskich i pruskich. Jednak najtrwalej zapisała się w historii obecność cara Rosji. W 1611 Stanisław Żółkiewski po zwycięskiej bitwie pod Kłuszynem wziął do niewoli Wasyla IV Szujskiego i zmusił do aktu pokory przed majestatem króla Zygmunta III Wazy.

Czasy panowania ostatnich polskich monarchów z dynastii Jagiellonów i pierwszych królów elekcyjnych to także okres wielkiego rozkwitu zamożności Warszawy. Już od 1526 roku, kiedy nastąpiło przyłączenie Mazowsza do Korony stawała się ona centrum życia politycznego Rzeczypospolitej. Dzięki temu w Warszawie rosły dziesiątki rezydencji magnackich i miasto uniknęło skutków katastrofy w dziedzinie handlu będących następstwem ograniczeń praw kupców i rzemieślników takich jak zniesienie cechów (1538). Wiele strat poniesionych na polu swobód gospodarczych rekompensowało istnienie bogatego lokalnego klienta, niestety tak działo się tylko w Warszawie. Jednak wszystkie inwestycje prywatne pozostawiło daleko w tyle przedsięwzięcie królewskie, można je nazwać

pierwszą w Polsce inwestycją społeczną. Była nią budowa stałego warszawskiego mostu przez Wisłę. Jej fundatorem był ostatni z dynastii Jagiellonów król Zygmunt August. Pierwsze pale wykonane z litewskich dębów wbito w dno rzeki w 1568 roku. Każdy kafar, który służył do tego celu był obsługiwany przez stu potężnych mężczyzn. Most miał około pół kilometra długości i 6 metrów szerokości. Oprócz 22. dębowych pali wspierał się on na kilku płaskodennych łodziach, które umożliwiały otwieranie drogi wodnej dla przepływających statków czy łodzi żaglowych. Projektantem i szefem budowy był Erazm Giotto syn spolonizowanego Włocha. Most był bezpłatny, miał wielkie znaczenie społeczne, użytkowe, no i estetyczne. Dość powiedzieć, że sławne fraszki Jana Kochanowskiego „Na Most Warszawski” zapoczątkowały cały wielki zbiór poezji o Warszawie. Ostatecznie przeprawę ukończono w 1573 roku. Umożliwiła ona udział w elekcji szlachcie z zachodnich województw Rzeczypospolitej bez konieczności korzystania z promów, czy łodzi. Zgromadzenie wyborców nowego króla po śmierci ostatniego z Jagiellonów miało miejsce we wsi Kamion na terenie dzisiejszej praskiej dzielnicy Kamionek i parku Skaryszewskiego po wschodniej stronie Wisły. Końcowe prace przy budowie mostu sfinansowała już Anna Jagiellonka po śmierci swojego brata Zygmunta Augusta. Ksiądz Piotr Skarga z tej przeprawy zapewne korzystał wielokrotnie zanim została ona ostatecznie zniszczona przez spływające rzeką wiosenne kry (1603). Z wielu powodów most nie został już odbudowany. Pozostała po nim nazwa ulicy Mostowej w dzielnicy Stare Miasto i Stara Prochownia, która była kiedyś wiślaną rogatką - strażnicą i oczywiście fraszki Kochanowskiego. Marzeniem wielu warszawiaków jest odtworzenie tej przeprawy

jako kładki dla pieszych i rowerzystów łączącej centrum najstarszej Warszawy z ogrodem zoologicznym i parkiem po prawej stronie rzeki. Mogłaby ona nosić imię Jana Kochanowskiego, lub lekką nazwę „Fraszka”.

## **Pierwszy przewodnik po Warszawie**

Istnieje bardzo ciekawy utwór literacki, powiedzmy poemat poświęcony Warszawie z okresu pierwszych królów elekcyjnych. Jest nim „Gościniec albo Krótkie opisanie Warszawy” autorstwa Adama Jarzębskiego królewskiego muzyka i kompozytora, niestety nie był równie uzdolnionym literatem i dziełko pod tym względem jest co najwyżej mierne, posiada natomiast olbrzymią wartość historyczną jako pierwszy przewodnik po Warszawie. Badania porównawcze stwierdzają jego całkowitą wiarygodność, autor opisuje także mieszkańców ówczesnego miasta, szynkarki, rzemieślników i kupców. Nawet dziś można wziąć go do ręki i spróbować przejść opisaną tam trasą ciesząc się każdą ocalałą pamiątką z lat świetności Rzeczypospolitej. Henryk Sienkiewicz wielokrotnie korzystał też z „Gościńca” w opisach Warszawy zamieszczonych na kartach Trylogii. Szczególnie ciekawe jest tu opowiadanie pana Michała Wołodyjowskiego o wspaniałościach Zamku Królewskiego dla urodziwych szlachcianek z

zaścianka Pacunele zamieszczone w I tomie „Potopu”. Opis Warszawy dokonany przez Adama Jarzębskiego zasługuje na naszą uwagę jeszcze z innego powodu, jest wyrazem wielkiej miłości autora do swojego rosnącego w liczbę mieszkańców i zamożność miasta, oraz piękną jego okolic. Przeczytajmy kilka z prawie czterech tysięcy wierszy utworu. Jest to opis widoku z tarasu pałacu Kazanowskich położonego na Krakowskim Przedmieściu w miejscu, gdzie dziś jest Caritas Archidiecezji Warszawskiej i kaplica Res Sacra Miser (ubogi jest świętością).

*Stamtąd pola, Wisłę, lasy  
Widzieć, łąki w zieloności,  
Wody, w równinie piękności,  
Szukaty ze zbożem płynące,  
Na dół, wzgórze żeglujące;  
Ledwie że nie na pół świata  
Mazowieckiego powiata.*

Wśród wielu kościołów opisywanych przez Adama Jarzębskiego jest klasztor księży Jezuitów z ulicy Świętojańskiej. Inicjatorem jego budowy był Sługa Boży Piotr Skarga, a jednym z fundatorów sekretarz królów Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy Andrzej Bobola. Jego bratanek o tym samym imieniu będzie pierwszym związanym z Warszawą świętym męczennikiem.

**Wojciech Bobrowski**

---

## **OGŁOSZENIA**

Zawieszenie adoracji środowych.

Najprawdopodobniej sympozjum Ojcowizna nie odbędzie się w tradycyjnej formie, ale być może w formie zdalnej, o ile uda się zrealizować ambitny zamiar.

Jest pomysł na spotkania "hybrydowe" grup - kilka osób w kaplicy na Łazienkowskiej a reszta w domach łączą się z nimi za pośrednictwem internetu, bo nabożeństwo w kaplicy jest nagrywane.

Informacje będą przekazywane do Opiekunów grup i drogą elektroniczną.

Deo Gratias!

**Krzysztof Broniatowski**

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. - kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Polski

## KALENDARIUM POLSKIE

### LISTOPAD 2020

**1.11.1946** - Kardynał Adam Sapieha wyświęcił na kapłana Karola Wojtyłę.

**1.11.1918** - Obrona Lwowa. Skomplikowane narodowościowo i religijnie były i są dzieje Lwowa. W początkach XX wieku Lwów miał charakter zdecydowanie polski, Ukraińcy stanowili niewielki odsetek. Koniec I wojny światowej spowodował, że w mieście starły się dwa patriotyzmy. 1 listopada 1919 roku regularne wojska ukraińskie weszły do Lwowa, nie znając miasta. Do obrony stanęła polska młodzież i dzieci. Wydawało się, że są bez szans. Tymczasem bohaterska postawa Orląt Lwowskich, umocniona znajomością zaułków miejskich, spowodowała, że przez 3 tygodnie bronili swojego miasta i w końcu doczekali się pomocy polskiego wojska. Lwów pozostał przy Polsce. Na ratuszu zawisła polska flaga. W walkach uczestniczyło 6022 osób, w tym 1374 uczniów szkół powszechnych i średnich oraz studentów. 2640 nie przekroczyło 25 roku życia, najmłodszy miał 9 lat. Zginęło lub zmarło od ran 439 żołnierzy i członków wojskowej służby sanitarnej. 120 poległych było uczniami, a 76 studentami. Jeden z poległych, 13-letni Antoś Petrykiewicz, został najmłodszym w historii kawalerem Orderu Virtuti Militari. Najbardziej wzruszająca była historia 14-letniego Jurka Bitschana, który udając się na pole walki, napisał do ojczyma: Kochany tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę na tyle sił, by móc służyć i wytrzymać. Obowiązkiem też moim jest iść, gdy mam dość sił, a wojska braknie ciągle dla oswobodzenia Lwowa, Z nauk zrobiłem już tyle, ile trzeba było. Jurek (29.09.1904-21.11.1918) zginął od kuli **21 listopada**.

**11.11.1918** - Koniec I Wojny Światowej - Polska odzyskuje niepodległość po ponad stuletniej niewoli. Dowództwo przejmuje Józef Piłsudski, który powrócił do Warszawy z internowania w Magdeburgu.

**18.11.1655** - Zwycięska obrona Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego Walki trwały od 18.11 do 27.12.1655 roku.

**29.11.1830** - Wybuch Powstania Listopadowego.

Opracowała Joanna Romatowska

#### Bibliografia:

Wielka historia Polski-Grzegorz Kucharczyk

Mniej znani bohaterowie niepodległości. Rycerski Kalendarz Patriotyczny 2019

Rycerski Kalendarz Patriotyczny na 2017

Polskie zwycięstwa. Kalendarz wrzesień 2015 - grudzień 2016. Wyd. 2 kolory

## **OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN**

### **TERMINY STAŁE**

#### **spotkań na Łazienkowskiej:**

##### **wtorki**

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,  
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### **środy**

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB  
Nieustającej Pomocy**

##### **piątki II i IV**

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**  
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### **piątki III**

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**  
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowski 604 984 754

##### **pierwsze soboty**

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**  
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### **II niedziela miesiąca**

godz.16.00 – Msza św.  
**spotkania grupy Małżeństw**  
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych  
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**  
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

##### **IV niedziela miesiąca**

godz.10.00 – **Msza św.**  
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**  
**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**  
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649  
mail: [diansam@wp.pl](mailto:diansam@wp.pl)  
**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie  
grupy M.B. Wychowawczyni**  
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952  
**grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –**  
zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Ula i Marcin [marcin@piotrkiewicz.pl](mailto:marcin@piotrkiewicz.pl)  
godz.16.00 – **Msza św.**  
spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**  
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
**Zarząd Rodzina Rodzin**  
[zarzad@rodzinarodziny.pl](mailto:zarzad@rodzinarodziny.pl)  
**Ks. Zbigniew Kapłański**  
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

### **SPOTKANIA**

#### **OKOLICZNOŚCIOWE:**

1 – 8 listopada – **RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA**  
Str.3

OGŁOSZENIA str.9, 18

21-22.11 – **symposium „Ojcowizna”**  
Sobota 15.00 – 20.00  
Niedziela 10.00 – 14.00

05.12 sobota – godz. 10.00 – 13.00 **Adwentowy Dzień  
Skupienia RR**, Msza Święta za śp. Ciocię Lilę  
(imieniny) i za śp. Basię Dziobak (imieniny)

**Nadal, przede wszystkim w kościele, ale  
także w obiektach zamkniętych, obowiązują nas  
zasłanianie nosa i ust oraz rozsądny dystans  
społeczny.**

#### **Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.**

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I  
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy  
Torwarze.

**Kierownik Poradni** - mgr Romualda  
Korzeniowska - tel. 600 248 887

#### **W Poradni przyjmują:**

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691  
737 052  
Rajmund Narożniak - terapia uzależnień  
tel. 692 120 107  
Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy  
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00  
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,  
istnieje możliwość spotkań w godz.  
przedpołudniowych.  
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444  
**Opieka duszpasterska** -  
ks. Zbigniew Kapłański  
**Informacje** na [www.rodzinarodziny.pl](http://www.rodzinarodziny.pl)  
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Serdecznie zapraszamy!**

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

**Redakcja:** Grupa św. Józefa  
Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów  
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.